

DIABEŁ WARSZAWSKI

Tygodnik satyryczno-Polityczno-poetycko-Literacki.

Organ bezpartyjny.

POLSKĘ STAĆ NA WOJNĘ I NA PATRIOTÓW.



W nędzy, krwi lud wieją pławią, patriotnicy zaś się bawią.

ZYGMUNT ZALESKI.

Sonet y śląskie.

I.

PRACE KOMISJI PLEBISCYTOWEJ.

Zjechała więc Komisja dzielić polskie ziemie.
Co jej wola narodu, dartego na sztuki?!
Ona żadnej stąd dla się nie wzięła nauki,
a robociarzy naszych niezłomne jest plemię.

A w nas taki żal straszny, taka rozpacz
drzemie,
gdy widzimy, jak oddają Czechom polskie
buki —
lecz zbyt wcześnie na Polskę zlatują się
kruki,
gdy Ona wstaje dzisiaj w słonecznym
djademie.

Lecz Komisja pracuje. Pochyliła czoła
i słuca, co jej szepce najchytrzeż do ucha
sławetny wojak czeski, Światoplug Zrobował.

A nam ostała jeno z wrogami mozoła,
ale nam przeciwności dziś nie złamią ducha,
gdy każdy z nas jest Jutra słonecznego
kował.

II.

PRZYSIĘGA LUDU ŚLĄSKIEGO.

Niechaj ententa dzieli, wykreśla granice,
niech Śląsk oddaje Czechom, niechaj rwie
go w szczęty ..
my nosim w sercu naszym taki zapal święty
i takie twórczej mocy naszej błyskawice—

iż gdy trzeba to tłumem ruszym na ulice,
to w gór pójdziemy głębie, przepaście
i skręty,
by młotem z wrogiem skończyć wreszcie
spór zacięty,
i Polsce wrócić polskiej ziemi okolice.

Przysięgajmy krwią świętą dziś, własnego
łona
odparować złośliwych sąsiadów sztych
młyński,

bronić wiosek podgórskich, każdej miejskiej
bramy.

bo polską jest ziemica krwią polską znaczona,
bo polskim męczennicy ten nasz Śląsk
Cieszyński,
któremu życie w śluby oddać przysięgamy!

III.

ŚLĄSK CIESZYŃSKI NASZ.

Więc znów? znów, zradny Czechu, wycią-
gasz pazury,..
pokrzywdzonyś? zapewne? Krzywda ci się
stała? —
kawału ziemi polskiej, co wyrwan nam
z ciała,
nie posiadziesz, więc oto na czołe twem
chmury.

Śląsk jest nasz! — choćbyś z polskich
górników ciał wióry!
i nie da dziś go wydrzeć Polska
z martwychwstała!
nic tu nie może zbirów czeskich krwawa
pała,
nic tu nie może przemoc, ani więzień mury!
Śląsk jest nasz, bo odwieczne my doń
mamy prawa —
więc o cóż szcerbić miecze jeszcze chcesz,
zuchwały
o cóż chcesz bagniet krwawić w beznadziej-
nej walce?

Bo oto dziś do głosu przychodzi Warszawa.,
Nie zaćmisz i nie zbrudzisz jej przeczystej
chwały,
o jej szatę li skrwawisz swe bezczelne palce.

„Patriotyczna“ firma.

— Słyszałeś? firma Bogusław Herse
w Warszawie dała posady biuralistek u sie-
bie dwu rosjankom, Też? jakby polek bra-
kowało?

— Mój drogi! Interes przedewszystkiem.
Przecież w ten sposób zdobyła sobie olbrzy-
mią sympatję kołach endeckich, a to nie ba-
gatela.

Czem Ty mi dziś jesteś?

(Na motyw z Kraszińskiego)

Ty nie jesteś mi już krajem,
Domem, strojem, obyczajem,
Lecz w znaczeniu słowa całym —
Tyś dla ducha kryminałem!

Ty nie jesteś mi dziś krajem,
O którym się wśród Alp marzy —
Ale Eldoradem-rajem
Dla łotrzyków i paskarzy!

Ty nie jesteś mi dziś krajem,
Gdzie się iść era złota —
Ale krajem, gdzie zwyczajem:
Dusz niechlujstwo i głupota...

Ty nie jesteś mi dziś krajem,
Gdzie świt wieści śmiało słowo —
Jeno wciąż tym samym gajem,
Gdzie jest „ciemno i laurowo“.

Andrzej Chmurny.

Z rozmyślań endeka.

— No to wszystko bardzo pięknie, ale jeżeli my istotnie zawiedziemy się na pomocy koalicji... Boże! jakie my pogromy zaczniemy wyprawiać żydom! niech się ukraińcy schowają!

Genjalny Grabsio.

— Słuchaj, powiedz mi, dlaczego Grabski, jakkolwiek jest tylko ministrem skarbu, tak śmiało i z taką pewnością siebie przemawia w sprawach apro wizacji, polityki zagranicznej i t. d. Przecież to nie jego sprawa.

— Mój drogi, to jest człowiek wszechstronnie uzdolniony do — gadania.

Z rozmyślań polaka.

Po rozbiorze gnębił Polskę rosyjski Paskiewicz, a po zmartwychwstaniu — polski pasek.

O zamordowanie misji sowieckiej

Czerwonego Krzyża

— Co wykazały rozprawy sądowe?

— To, co i bez rozpraw i bez badania wiedzieliśmy już o żandarmach i reakcji.

I jeszcze nie w kozie?!

— Socjalistyczna Rada miejska w Łodzi wprowadziła, jak wiadomo, przymus szkolny i przymusowe nauczanie, magistrat zaś subwencjonuje teatr, zniżając jednocześnie ceny biletów.

— Jakto?! I tych bolszewików p. Skulski jeszcze nie pociągnął do odpowiedzialności karnej za rozrzutność?!

Sprawa księży w Sejmie.

Z pod sutanny więc bryknęła
Chłopów możnych sfora,
Obaliwszy autorytet

Pana kołatora.

Czy to na psa już mróz przyszedł,
Księżulkowie mili,
Żeście władzę i nad ludem
Do cna utracili?

Czyżby handel świętościami —
Kramik księżulkowy,
Miał się zepsuć? Czy go rozwał,
Wiew kultury nowi?!

Nie — wy w sojusz wnet wejdziecie
Z obszarnikiem-chłopem,
W jego sprawie strasząc nędzę
Piekielnym ukropem.

No i wszystko będzie dobrze —
Kleru Sejm nie stropi —
Kupował was ongi szlachcic,
Kupią możni chłopi.

Greźba strajku sędowników.

— Kto będzie wsadzał do kozy i skazywał na śmierć bolszewików, jak sędownicy z głodu zastrajkują?

— Wtedy to pewno bolszewicy zaczną stawiać pod mur, tak, jak w Rosji.

— Podobno nasi sędownicy zrobili się bolszewikami?

— Nic dziwnego. Za dużo mieli z bolszewikami do czynienia, wydając na nich wyroki, a przysłowie powiada: „Z jakim się kto wdaje, takim sam się staje“.

Pod skrzydłami ententy.



ENTENTA: Kochany polu, cicho, nie złość się, bo Cześć tak tylko się bawi.

POLUŚ: No tak, mam entento, ale on mnie żga nożem.

ENTENTA: To nic, to nic, bądź cierpliwy, proszę, i grzeczny, jak na obrońcę kultury Zachodu przystoi...

Z dziedziny etymologii.

— Wyraz „plebiscyt” w Polsce ma następujące znaczenie etymologiczne.

Pierwsza zgłoska „ple” jest skrótem wyrazu plecy, druga „bis” urobiona została z trybu rozkazującego „bij”, zaś trzecia „cyt” zastępuje znowu przysłówek „cicho”.

Plebiscyt na Górnym Śląsku.

Śląsk w w niewoli, głodzie,
Pędzi smutne życie —
Taka jest reakcji
Myśl o plebiscycie

Do Śląska Cieszyńskiego.

O ty, dla Czechów wymarzony kąsku,
o polski Śląsku!

na ciebie niesie on dziś swój cios młyński,
Śląsku Cieszyński!
ty, zapisana w myślach naszych krwawo,
polska Orawo!
ty, konający na „przymierza” krzyżu
Piastowy Szpil!
Czyliż ty piękny, polski, masz dziś oto
wsiądz w czeskie błoto
i przyjąć kornie łańcuch niewolniczy, —
gdy sobie tego ententa cna życzy? —
nie! raczej wrośnięm we Śląsk polski, słupy —
lacy lub — trupy!

Stosowny naczelnik.

— [Co ty powiesz? Naczelnikiem Urzędu walki z lichwą i spekulacją] został [mianowany] endek, [p. Ptaś.

— Paradne! takie zdrobniałe nazwisko! dlaczego np. nie ptaszek?

— A no nazwisko bardzo stosowne, boć i cała walka z paskarstwem jest podobno u nas w rozmiarach bardzo drobniuchnych.

Stanowisko przodujące.

— Na jakim polu Polska zajmuje przodujące stanowisko w rządzie narodów?

— Na polu nędzy i bezrobotności.

Nowy mocarz.

Ludu mój, któż dziś ciebie z żebraki rozezna?
a jednak tyś wszedł w mury Torunia
i Gniezna,
a jednak tyś zew rzucił wrazym śmierci
falom
gdy endek umiał lizać się jeno moskałom.

Drożyna.

— Dlaczego na prowincji panuje mniejsza drożyna?

— Bo u nas są stołeczni paskarze, a więc muszą przodować prowincjonalistom.

Fabryka łańcuchów.

— Słyszaleś? „Głos Lubelski” donosi, iż powstała w Lublinie pierwsza polska fabryka łańcuchów p. f. „B-cia Rogowscy i S-ka”.

— A to się dopiero nasza endecja ucieszy... będzie mogła skuwać nasz wygłodzony proletarijat własnymi „patriotycznymi”, polskimi łańcuchami.

Samorzutne natchnienie.

— Słyszałeś? Mistrz Paderewski udaje się podobno ze Szwajcarii do Londynu, aby wyluszczyć radzie najwyższej przewodnie stanowisko Polski w kwestji pokoju z Rosją. Ciekawa rzecz, z czyjego upoważnienia mistrz znów zaczyna włączyć w politykę?

— Z czyjego upoważnienia? Zabawny jesteś! Paderewski jest wielkim artystą, musi więc działać za popędem własnego natchnienia.

Pożyczka dobrowolna.

— Dlaczego Sejm uchwalił dobrowolną a nie przymusową pożyczkę wewnętrzną?

— Aby w niej patryotyczni paskarze mogli nie wziąć udziału.

Poważna przyczyna.

— Słuchaj! To u nas wiceministrem robót Publicznych jest pan Dudek.

— Ach! no to rozumiałe, dlaczego roboty publiczne idą tak kulawo.

Z tematów biblijnych.

— Dlaczego Bóg strącił aniołów z nieba do piekła?

— Pan Wojciechowski twierdzi, że za strajk powszechny.

— Nie mogę tego jednego tylko zrozumieć. Jak mógł taki Samson osłą szczęką zabić aż trzy tysiące filistynów.

— Cóż? to nic dziwnego. Weźmy na przykład szczękę takiego prezydenta Skulskiego, Grabskiego, albo innego patrioty luńdeckiego w Sejmie, a przecież każda z nich codziennie zabija jeszcze większą ilość niedzarzy, ogładzając ich swoim systemem rządzenia.

— Ale ci żydzi to wrodzeni socjaliści.

Co? dlaczego?

— No przecież przeszli przez Morze Czerwone.

Jedynobóstwo.

— Czy w Polsce panuje jedynobóstwo czy wielobóstwo?

— Jedynobóstwo. Wierzymy tylko w boga zło-dziejstw i spekulacji.

Ani jednego czecha.

— Słyszałeś? podczas wyborów do Rady Robotniczej w Zagłębiu Karwińskim nie wybrano ani jednego czecha.

— Tak... no to Francja musiała się tem bardzo zirytować i zmartwić.

System aptekarski.

W kołach urzędniczo-lizusowskich, a więc dobrze poinformowanych, krąży wiadomość, że genialny nasz premier, pan Skulski, wprowadzi w urzędach państwowych dyżury nocne.

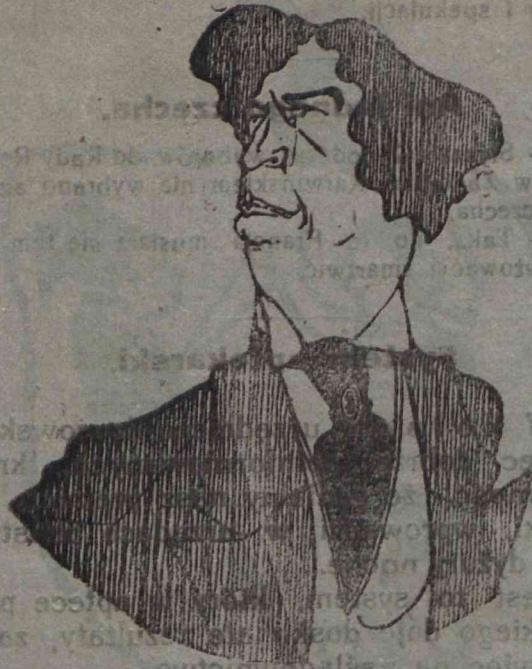
Jest to system, który w aptece pana Skulskiego daje doskonałe rezultaty, zasługuje więc na naśladownictwo.

Djabelska superewizja.



Nasze władze są figlarne na punkcie niewiast, urządzają sobie bowiem superewizje niewieściami. Djabeł tedy sporządza niniejąz superewizję tej superewizji ku zbudowaniu i na wieczną pamiętkę „patriotyzmu”.

Z notatek obłąkanego



Zjednoczenie.

Wszystko w Polsce jednoczy się ku chwale obecnego pokolenia „patriotów”. Aż serce rośnie, gdy się patrzy na orzelki i czapki i rogatywki na głowach.

A więc mamy Polskę, tę Polskę wyśnioną, krwią tyłu bohaterów pokoleń obłąkań. Mamy Polskę i pracujemy, aby z mar powstała, stanęła przed światem we wspaniałym majestacie, z aureolą Mesjasza narodów na czole.

W pracy tej jednoczy się złodziejstwo z łapownictwem, oglądanie milionów z zakuwaniem w kajdany politycznych i t. p. Prym w tej „patriotycznej” „obywatelskiej” i wspaniałej pracy wiedzie zjednoczenie dzielnicowe, na czele którego stanęła przecudna „Korfantówka”. Jak nasza reakcja w Kongresówce wykazuje olbrzymi talent w przyswajaniu sobie cnót dawnych carskich siepaczków, tak „Korfantówka” nie ustępuje jej kicku, chadząc w blasku Wilsiowych rycerzyków, specjalistów od tłumienia „czerwonej zarazy”.

„Korfantówka” tak się tej czerwoności okrutnie lęka, że w „głębokim i nieposzlakowanym swoim patriotyzmie”, otoczona szlachetną opieką wielkiego męża, imię generała Dowbor Muśnickiego i pod cieniem jego potężnych skrzydeł, nie chce mieć nic wspólnego z resztą Polski, gdzie pono ma ta „czerwona zaraza” panować.

I „zjednoczona” Polska, dzięki wzruszającemu iście „patriotyzmowi” „Korfantówki”, posiada kordon graniczny na swojej ziemi i komory celne, dokonywujące rewizji, jak za dawnych, dobrych, cesarsko-carskich czasów. W Skalmierzycach np. rewidenci komotowi są zdania, że dla trzech osób, jadących z Poznańskiego do Kongresówki za wiele jest trzy szczołeczki do zębów, a przewiezienie ich byłoby karygodnym i szkodliwym dla dobra państwa Dowboro-Korfantowskiego szmugłem.

Oto inny znów faktik, świadczący o zjednoczeniu dzielnicowym: Pewien urząd w Gnieźnie nie uznał przybyłego z Warszawy reprezentanta ministerjum w celach służbowych, dopokąd ten pan nie wylegitymował się pełnomocnictwem władz poznańskich. I cóż na to Sejm suwerenny w Warszawie?

A no nic. Jest zadowolony, tak, jak był w swoim czasie zadowolony z samodzielności Dowbotka, który pomijając stolicę Polski, uczynił się mężem opatrnościowym Poznańskiego.

W innym państwie taki generał wisiaby, a urzędnik nieposłuszny gnieźnieński wyrzucony byłby ze służby i oddany pod sąd, ale u nas szanuje się przedewszystkiem tradycję, która mówi, wolno w Polsce, jak kto chce, byle tylko w myśl przysłowia, że „panu i kpu wszystko wolno”, inni zaś za zdrożne chęci swobody obywatelskiej traktowani są jako bolszewicy.

Bolszewizm w Polsce.

Bolszewizm ten jednocześnie rozwija się całą siłą pary.

Oto kochani nasi i opatrnościowi mężowie żandarmscy mordują sowiecką misję „Czerwonego Krzyża”, a endekki adwokat, czcigodny p. Nowodworski, powiada przed sądem, że klienci jego to nie zbrodniarze, jeno wielce zasłużeni obywatele i patrioci, że morderstwo ich zasługuje na szacunek.

Czyż to nie kubek w kubek podobne do stawiania pod murem przez bolszewików ludzi, o kontrewolucjonizm posądzanych? Pono rosyjscy nauczyciele bolszewizmu wyrzekli się już tych krwawych metod, a szlachetny spadek po nich dziedziczy nasza reakcja.

Ha, u tatarów ongi misję, wysłaną przez nieprzyjacielskie państwa, również nie zawsze cieszyli się bezpieczeństwem osobistym, zdarzało się czasem bowiem więzienie lub zabijanie posłów, ale tatarzy wstydzili się tego jednak i nie znalazłby się za czasów Sienkiewiczowskiego Bohuna taki adwokat tatarski, jak p. Nowodworski. No przecież czemś różnymi od średniowiecznych tatarów.

Sprawa więzień.

Kiedy mowa o zabójstwach i więzieniach polsko-tatarskich, warto mi zanotować ku wiecznej chwale kultury naszego wieku treść sprawozdania poselskiego tow. posła Pużaka o stanie więziennictwa w Polsce.

Nigdzie tak tym łajdakom, politycznym przestępcom, nie umieją dawać rady, jak u nas. Jak się jakimś panu od reakcji nie spodoba, czerwony obywatelu i za to cię wsadzi do ula, to już dokumentnie poczujesz, że to nie przelówki. Sam zrec nie będziesz, za to cię rychto żęzą wszy, brud i tyfus płamisty, za to z trupami razem siedzieć będziesz, abys pamiętał, jeśli żyw wyjdiesz z kaźni, że ze szlachetną reakcją zaczynać nie wolno, że w pracy jej przeszkadzać jest niebezpiecznie.

Ale czy te więzienia powstrzymają wiew wolnościowy i żywioł nowych prądów wepchną w łożysko, jakiego dla nich pragną nasi szlachetni paskarze? Tego ja, obłąkany, nie wiem. Wiem tylko, że trony, oparte na bagnietach i więzieniach, padły, że na miejscu krwawego caratu rosyjskiego jest obecnie również krwawa „Sowdepia”, że ta krew, co niedgys używała niwé reakcji, obecnie ją zatapia i w swych lepkich odmetach pograża. Widocznie tej krwi już za dużo wylano, widocznie przepelniła się już czara

po brzegi i idzie czerwony zalew, groźny, niepowstrzymany, straszny Ci, co tę krew chciwie dotychczas chleptali, zachlustywać się nią zaczynają i krztusić.

Reakcja potężna! Ja, obłąkany, zaczynam bać się o ciebie. Mocni są twoi żandarmi, straszniejsze od rosyjskiej katowki twoje więzienia, ale czy się ostoja wobec huraganu dziejowego, który idzie?!

Nie ten tydzień jeszcze na owo pytanie odpowie.

Wyższa polityka.

Z Gdańska masz guzik, frajerze!
 Śląsk bratni Czech ci zabierze,
 wewnątrz panuje głód dziki —
 to wyższej jest płód polityki.

Rzecz jasna.

— Dlaczego w parafii Wszystkich Świętych na Grzybowie wydają kopje aktów urodzenia w języku rosyjskim?

— Człowieku, tego nie wiesz? przecież to jest parafia księdza Godlewskiego, znającego „patryjoty“.

Budowa niepodległej Polski.

— Słuchajcie, praca wasza jest piękna, ale czemuż tak kradniecie?

— Cóż zrobić?... to wszystko jedno, nie ukradnę ja, ukradnie inny. Albo to ja gorszy od innych.

Pożądana potrawa.

— Jaka ryba najbardziej smakowałaby naszym endekom?

— Ta.., ryba.

Na ulicach Wilna

— Co panu tak brzuch urósł?

— Mój panie... przecież Wilno otrzymało chleb w ilości 4 funtów na mieszkańca na okres dwóch tygodni.

Najdłuższy nos.

— Kto ma najdłuższy nos?

— A Komisja plebiscytowa francuska na Śląsku Cieszyńskim, bo wsadza go nie tylko w swoje interesy, ale i w najzupełniej nie swoje.

Mama i synek.

Bogaty Światoplug Zrabował, słynny wojak czeski do ententy:

— Czy nie uważasz, iż pozwalam sobie za dużo? — Z krwi posiew lez biorę.

Ententa:

— Nic nie zważaj, bij dalej! przestrzegę cię w porę!

Już oni to potrafią.

— Słyszałeś? w sferach Taryby daje się zauważyć silny zwrot w kierunku porozumienia z Polską.

— Och! nasi endecy już potrafią go zmienić na najzaciętszą nienawiść.

Na lekcji relegji.

— Co to był raj?

— Był to ogród piękny, urodzajny i rozkoszny, mający wiele drzew owocowych, Podobno była tam nawet składnica z chlebem, co najważniejsza nie było w nim wcale ogonków.

— Czy duszom, pozostającym w czyścju, pomódz możemy?

— Możemy zawsze. Należy tylko jak najczęściej bić żydów.

Różnica, panie!

Paskarzowi wszak wolno kraj okradać co dnia —
 lecz strajkować? — to panie, najzwyczajsza zbrodnia!

Z cyrku.

Dowcipny inteligentny błazen w cyrku zapytuje kolegę:

— Czemu się różni kolacja od koalicji? — a gdy ten nie wie, odpowiada:

— Kolację my zjadamy, koalicja zaś nas zjada. Cóż, że zdaje sobie sprawę z sytuacji błazen cyrkowy, kiedy pan minister Patek jeszcze się co do tego nie orientuje..

„Mądry monarcha.

— Co ty powiesz o zarządzeniach króla izraelskiego, Jeroboama, który hołdując poganizmowi, wystawił cielec w Bethel i Dan.

— To był mądry król. Po tylu wiekach w czasie wojny światowej i naszym bogiem wszak jest jeno... cielec.

Millerand, żydzi i Dmowski.

Millerand życzy szczęścia żydom w rodzinnym ognisku, a więc nasz Dmowski w ten sposób znów dostał po pysku. Gdy się tak Francja dziś wdzięczy do żyda, decyzji będzie bez pogromów bieda.

Do brzucha paskarza.

Błogosławiony dziś paskarski brzuch, aktywnie działa, żracz stale za dwóch.

Ratujcie zdrowie!

Szyller-Szkolnik po dokładnym zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom, wszystkim komu zdrowie jest drogie następujące pouczające książki:

Doktor Paczkowski — Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznymi oraz niemocy płciowej. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 3 mk.

Doktor Fruchtman — „Syfils”. Niewielka, lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich

oraz dziedziczenie. Cena 3 mk.

D-r Lyman-Sperry — Życie płciowe zwierząt, ludzi. Treść: płciowy rozwój zwierząt. Narządy płciowe mężczyzn. Przedwczesna dojrzałość. Prostytucja. Choroby płciowe. Środki podniecająco-odurzające. Cena 5 mk.

D-r Braun — „Samogwałt” mężczyzn, kobiet, jego skutki, środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców i opiek. Cena 5 mk.

Dr. Karol Werner: „Masaż” Podręcznik praktyczny. 14 świetnych rysunków. 5 rozdziałów. Bogata treść. Leczenie chorób: nerwowych, skórnych, reumatyzmu. Masaż twarzy, szyi, oczu, narządów trawienia, brzucha. Sposób leczenia łatwy zrozumiały dla każdego. Cena 10.— mk.

Sprzedaje i wysyła **SZYLLER SZKOLNIK** Warszawa, Piękna 25 tylko dorosłym m 12. róg Marszałkowskiej, w podwórzu na lewo. Zamiejskowym wysyłam po otrzymaniu gotówki gdyż pocztą zaliczek nie przyjmuję.



TEATR

QUI PRO QUO

w podziemiach Galerji Luxenburga
Senatorska 20. Telef. 217-62.

Kierown. artyst.-lit. **Boczkowski.**

2 przedstawienia

I-sze o godz. 7.15, II-ie o godz. 9.
Kasa od 6 w gmachu teatru.

Dzisiaj i dni następn.

program z udziałem całego zespołu.

TEATR

„Czarny Kot”

Marszałkowska 125.

Telefon 236-57.

pod dyr. art. K. Wroczyńskiego.

Premjera!

PROGRAM XII-ty

Premjera

TYLKO JEDNO PRZEDSTAWIENIE! Początek o g. 7.30 w.

„JEDEN DZIEŃ w RAJU” operetka w 3 aktach, muzyka E. Eyslera, tłumaczył W. Rapacki (syn)

Udział CAŁEGO ZESPOŁU i sił doangażowanych.

W rolach głównych: J. Bielska, M. Bańkowska, M. Szczęsna-Wroczyńska, W. Rapacki (syn), C. Skonieczny, J. Sarnecki, J. Bielicz.

REŻYSEROWIE: E. Gasiński, Janusz Sarnecki, Wincenty Rapacki (syn).

DEKORATOR: Zygmunt Nirnstein.

KAPELMISTRZ: M. Halpern. AKOMPANJATOR-KOREPETYTOR: J. Petersburgi. BALETMISTRZE: Feliks Bańkowski, Kazimierz Łobojko.

Kasa czynna od 12—2 i od 5 pp. 2 przedstawienia: I-e o 7. II-e o 9-ej

Ceny ogłoszeń: Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk 400, pół str. 200, ćwierć—100, jedna ósma 450 jedna szesnasta 30. Wewnętrzny Margines — 60. Za wiersz petitowy lub jego miejsce — mk. w tekście — mk 6 Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 21 mk, półrocznie 40 mk. rocznie 80 mk.

Adres Redakcji i Admin. Warszawa,
Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55.

Odpowiedzialny redaktor
Witold Koszutski.